

Kwietniowy Patron Nowenny

dodano: 09.04.2017 r.

Władysław Findysz urodził się 13 grudnia 1907 roku w Krościenku Niżnym koło Krosna, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej, jako trzecie dziecko. Następnego dnia przyjął chrzest. Jego rodzinny dom był miejscem głębokiego przeżywania wiary, a przy tym szacunku dla tradycji i historii Polski. Dzieciństwo przygotowało go do prób, które Pan Bóg zaplanował dla niego w przyszłości. Gdy miał zaledwie pięć lat, śmierć zabrała mu ukochaną matkę, a w niedługim czasie także troje spośród rodzeństwa. W 1913 roku rozpoczął naukę w szkole ludowej w rodzinnej miejscowości, a następnie w szkołach krośnieńskich. Tam poznał Sodalicję Mariańską i zaangażował się w jej działania. Z daleka doświadczał skutków tragicznej wojny. Już w odrodzonej Polsce w 1927 roku, po maturze, zdecydował się na wstąpienie do seminarium duchownego w Przemyślu. 19 czerwca 1932 roku przyjął święcenia kapłańskie.

Przełożeni wysłali ks. Władysława w charakterze wikariusza do parafii kolejno w Borysławiu, Drohobyczu, Strzyżowie i Jaśle. Dwie pierwsze obejmowały tereny przemysłowe, zamieszkałe przez ludność zróżnicowaną narodowościowo, religijnie i materialnie.

Strzyżów i Jasło, duże parafie miejskie, choć mniej zróżnicowane narodowościowo, stanowiły wielkie wyzwanie dla młodego kapłana - czas posługi w nich zbiegł się z okresem II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej. W Strzyżowie przez pierwszy rok wojny (1939-1940) ks. Władysław był administratorem parafii, gdyż zmarł tamtejszy proboszcz. W Jaśle związał się z ruchem oporu, przyjmując na siebie obowiązki kapelana. Już w 1941 r. pełnił urząd administratora, a od 1942 roku proboszcza parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Nowym Żmigrodzie.

Władysław przywiązywał dużą wagę do formacji wewnętrznej i zachowywania praktyk ascetycznych. Był przy tym skromny i pełen szacunku dla ludzi. Praca w Nowym Żmigrodzie przypadła na burzliwy okres najnowszych dziejów Polski. W czasie okupacji hitlerowsko-sowieckiej ks. Władysław niósł pomoc potrzebującym, zrozpaczonych podnosił na duchu, a błądzących upominał. Był świadkiem prześladowania Polaków, Żydów i przedstawicieli innych narodów. Najtrudniejszy był ostatni okres okupacji, kiedy został wysiedlony. Parafia została bez pasterza. Po zakończeniu wojny, w 1945 roku, wrócił do Nowego Żmigrodu, by zająć się pracą nad odnową moralną mieszkańców i odbudową materialną parafii. Wierni zagrożeni propagandą ateistyczną znajdowali w jego posłudze pomoc i oparcie.

Organizował katolickie pogrzeby ofiar wojny i pomoc materialną dla poszkodowanych, bez względu na narodowość i wyznanie. Dzięki temu wiele rodzin łemkowskich uniknęło wysiedlenia w ramach Akcji "Wisła". Brał udział w odbudowie miasteczka. Katechizował dzieci i młodzież, najpierw w szkole, dopóki władze komunistyczne pozwały, a potem poza nią. Wiernie i z oddaniem realizował swe obowiązki. Jego gorliwa działalność duszpasterska naraziła go szybko na prześladowania ze strony władz komunistycznych. Śledzono go, nagrywano kazania. Wielokrotnie odmawiano mu wydania przepustki na pobyt w strefie nadgranicznej, uniemożliwiając tym samym posługę kapłańską wśród mieszkających tam parafian. Był też nieustannie inwigilowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

W 1963 roku apelował do parafian o włączenie się do prowadzonej przez Kościół w Polsce akcji tzw. "soborowych czynów dobroci". Zadenuncjowali go ludzie, którzy poczuli się urażeni listami, w których zachęcał ich do pojednania się z Bogiem i Kościołem. Tym, którzy żyli w związkach niesakramentalnych, oferował pomoc w doprowadzeniu ich do ołtarza.

Oskarżony o złamanie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, w 1963 roku został aresztowany. Przewieziono go na komendę w Rzeszowie, gdzie był przesłuchiwany, a w jego mieszkaniu przeprowadzono rewizję. Był już wtedy ciężko chory - rozpoznano raka przełyku. Postawiono mu zarzut zmuszania do praktyk religijnych. Wkrótce odbył się pokazowy proces. Skazano go na karę dwóch i pół roku więzienia. Mimo złego stanu zdrowia przez kilka miesięcy był więziony. Przez kilka miesięcy odbywał karę na Zamku w Rzeszowie, a na wiosnę 1964 r. został przeniesiony do krakowskiego więzienia dla więźniów politycznych na Montelupich. Komuniści sprawę ks. Findysza wykorzystali dla zastraszenia innych niepokornych księży. W obronie uwięzionego kapłana, wymagającego natychmiastowego leczenia, interweniowały władze diecezji przemyskiej. Prokuratura odrzucała kolejne prośby i apele.

Do gwałtownego pogorszenia zdrowia ks. Władysława przyczyniły się fizyczne i psychiczne tortury. Miesiące spędzone w uwłaczających ludzkiej godności warunkach i brak opieki lekarskiej wpłynęły na radykalne pogorszenie stanu jego zdrowia. Kiedy 29 lutego 1964 roku, po uchyleniu aresztu przez Sąd Najwyższy, opuszczał więzienie, był skrajnie wyczerpany. Nie rokowano mu powrotu do zdrowia. Zmarł 21 sierpnia tego roku w Nowym Żmigrodzie. Jego pogrzeb stał się okazją do manifestacji przywiązania do wiary katolickiej. Uczestniczyło w nim 130 kapłanów oraz tysiące wiernych. Ksiądz Findysz został pochowany na cmentarzu parafialnym w Nowym Żmigrodzie.

Komuniści nawet po jego śmierci nie dali mu spokoju. Przez wiele lat nie można było wszcząć procesu beatyfikacyjnego. Wśród parafian pozostała jednak żywa pamięć o jego posłudze. Wyróżniał się w ich przekonaniu jako wzór wypełniania obowiązków pasterskich, a zwłaszcza jako obrońca wiary i moralności chrześcijańskiej. Dopiero zmiana sytuacji politycznej po 1989 roku pozwoliła podjąć starania o beatyfikację ks. Władysława, które rozpoczęto w 2000 roku.

Już 20 grudnia 2004 roku Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wydała dekret o męczeństwie ks. Findysza, ponieważ zmarł on w wyniku cierpień zadanych mu w więzieniu z powodu nienawiści do wiary (in odium fidei).

19 czerwca 2005 r., w imieniu papieża Benedykta XVI, prymas Polski kardynał Józef Glemp, podczas Eucharystii sprawowanej w Warszawie, włączył ks. Władysława w poczet błogosławionych. Źródło:brewiarz.pl Ósmy miesiąc nowenny przed czterdziestoleciem istnienia parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku.

Jezu, posłuszni wezwaniu Twojego Sługi, papieża Franciszka klękamy dziś przed Tobą, Bogiem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Znając dzieje zbawienia wiemy, że Ty możesz wszystko. Dlatego wołamy do Ciebie za osobami poranionymi, skrzywdzonymi, nieporadnymi, spychanymi na margines życia, podlegającymi różnym formom terroru oraz uchodźcami. Oddajemy ich Tobie nie tylko dzisiaj, ale przez kolejne miesiące naszej nowenny. Wsłuchujemy się w Twoje słowo, które kierujesz do Nas przez Autorów Natchnionych i w tym miesiącu pomaga nam Tobiasz, człowiek, który chodził drogami prawdy i dobrych uczynków służąc przy tym ludziom w potrzebie (por. Tb 1, 3). Autor zapisał słowa Jego modlitwy: „Sprawiedliwy jesteś, Panie i wszystkie dzieła Twoje są sprawiedliwe. Wszystkie Twoje drogi są miłosierdziem i prawdą, Ty sądzisz świat.

A teraz, o Panie, wspomnij na mnie, wejrzyj, nie karz mnie za grzechy moje ani za zapomnienia moje, ani za moich przodków, którymi zgrzeszyliśmy wobec Ciebie. Nie słuchaliśmy Twoich przykazań, a Ty wydałeś nas na łup, niewolę i śmierć, na pośmiewisko i na szyderstwa, i na wzgardę u wszystkich narodów, wśród których nas rozproszyłeś. Teraz więc liczne Twoje wyroki są prawdziwe, wykonane nade mną za moje grzechy, ponieważ nie wypełnialiśmy Twoich przykazań aniśmy nie chodzili w prawdzie przed Tobą. Teraz więc uczynź ze mną według Twego upodobania, pozwól duchowi mojemu odejść ode mnie: chcę odejść z ziemi i stać się [znowu] ziemią.

Ponieważ śmierć jest lepsza dla mnie niż życie, albowiem słuchać muszę wyrzutów niesłusznych i ogarnia mnie wielka bolesć. Panie, rozkaż, niech będę uwolniony od tej niedoli! (Tb 3, 2-6)

My, Panie, pragniemy słuchać Twoich przykazań i chcemy tak jak Tobiasz, służyć innym. W tym miesiącu przyzywamy wstawiennictwa bł. Władysława Findysza, kapłana, który podczas II wojny organizował katolickie pogrzeby ofiar i pomoc materialną dla poszkodowanych, bez względu na narodowość i wyznanie. Dzięki temu wiele rodzin łemkowskich uniknęło wysiedlenia w ramach Akcji "Wisła".

Ks. Władysław Findysz, umocniony łaską Bożą, odważnie zniósł zadane mu liczne prześladowania i cierpienia. Będąc świadomym grożących mu niebezpieczeństw, nie uchylił się od obowiązków kapłańskich i nie szcędząc własnych sił okazał wielką troskę o dobro duchowe powierzonych mu wiernych. Z wielkim męstwem zniósł prześladowania władz komunistycznych

a cierpienia, których doznał w więzieniu, doprowadziły do jego śmierci. Naśladując przykład Boskiego Zbawiciela przebaczył swoim prześladowcom i modlił się o ich nawrócenie.(por. <http://www.vatican.va>) Wszchemogący Boże, który sługę swego błogosławionego Władysława obdarzyłeś łaską kapłaństwa i umocniłeś Duchem Świętym do świadczenia o Tobie, aż do ofiary z życia, przez jego wstawiennictwo wysłuchaj naszych prośb i udziel nam łaski, abyśmy tak jak on wypełnili w swoim życiu Twoją wolę do końca. Amen.

opracował: ks. Wojciech Skiba